

BLUE ORIGIN: KOLEJNY TEST WYKAZAŁ DUŻĄ ELASTYCZNOŚĆ SILNIKA BE-4 [WIDEO]

W cieniu oczekiwań na debiut Falcona Heavy firma Blue Origin nie ustaje w pracach nad swoją nową rakieta New Glenn. Pojazd ma szansę zadebiutować w 2020 r. Na LEO będzie mógł wynosić 45 ton ładunku.

Koncern należący do miliardera Jeffa Bezosa już siedem lat pracuje nad swoim systemem nośnym. W styczniu firma pochwaliła się na Twitterze nagraniem z próbnego odpalenia silnika BE-4.

Uwieczniona na filmie próba miała na celu m.in. sprawdzenie efektywności pracy przepustnicy. Odpowiednie sterowanie przepustnicą pozwala zarządzać przyspieszeniem rakiety. Ten element ma także niezwykle istotne znaczenie przy bezpiecznym osadzaniu dolnego stopnia rakiety na platformie naziemnej, po tym, jak wypełni on już swoją rolę w danej misji.

Pierwszy stopień rakiety New Glenn ma však być elementem wielokrotnego użytku. Firma dąży do tego, by człon ów wymagał jak najskromniejszych prac konserwacyjnych pomiędzy kolejnymi startami. Będzie on napędzany siedmioma silnikami BE-4.

Rakieta nośna New Glenn będzie docelowo występować w dwóch wersjach: dwustopniowej i trzystopniowej. Wersja dwustopniowa będzie mogła dostarczyć na niską orbitę okołoziemską (LEO) 45 ton ładunku.

Obok systemu nośnego New Glenn BE-4 będzie też najprawdopodobniej napędzać rakieta Vulcan, nowy pojazd wdrażany przez amerykański holding United Launch Alliance. Istnieje możliwość, że zamiast BE-4 system napędowy Vulcana będzie korzystał z konkurencyjnego silnika AR1, produkcji Aerojet Rocketdyne, ale jest to mało prawdopodobne.

Silnik BE-4, jako jednostka pierwszego wyboru dla rakiety Vulcan, jest w Stanach Zjednoczonych dość mocno wyczekiwany. W pojazdach ULA zastąpi on bowiem [budzące za oceanem nieustająco gorące dyskusje rosyjskie silniki RD-180](#), dotąd wykorzystywane w dolnym członie rakiety Atlas V.